

Turcy tracą zaufanie do religii pod rządami AKP

Sibel HurtasIs

W ciągu ostatniej dekady wzrosła liczba Turków uważających siebie za ateistów, a zmalała liczba tych, którzy uważają się za osoby religijne. Ci drudzy nadal jednak stanowią zdecydowaną większość.

Wyniki niedawnych badań wywołały ożywione dyskusje na temat politycznego islamu i religijności w kraju, który jest oficjalnie świecki, ale od 2002 roku rządzony jest przez przychylną islamistom partię AKP.

Badanie, opublikowane przez firmę KONDA, opiera się na porównaniu sondaży prowadzonych w 2008 i 2018 roku i bada zmiany społeczne w Turcji w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W badaniu przepytano prawie 5800 osób w 36 z 81 prowincji tureckich. Sondaż z 2018 roku wykazał, że 51% osób określało się jako „osoby religijne” (spadek z 55% w 2008 roku).

Ci, którzy opisywali siebie jako „osoby ściśle religijne” stanowili 10% w porównaniu z 13% badanych w 2008. Liczba osób określających się jako „ateiści” wzrosła z 1% w 2008 roku do 3% , a określających się „niewierzący” z 1% do 2%.

Kiedy Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) doszła do władzy w listopadzie 2002 roku, w debatach publicznych często pojawiało się pytanie: „Czy Turcja stanie się kolejną Malezją?”. Niektórzy mówili o „malezjonizacji”, aby opisać to, co ich zdaniem może czekać kraj. Zasadniczo chodziło o pytanie, czy po zdobyciu władzy partia o islamskim charakterze będzie nieuchronnie kształtować społeczeństwo zgodnie ze swoim islamskim światopoglądem.

Dwa główne obozy reprezentowane były przez zwolenników kemalizmu, postrzegających AKP jako partię islamistyczną, zmierzającą do utworzenia państwa islamskiego, oraz islamskich konserwatystów, którzy utrzymywali, że ludność Turcji jest głównie muzułmańska, a więc państwo musi być kompatybilne z normami islamskimi. Istniały również mniejsze liberalne i lewicowo-socjalistyczne grupy, plasujące się w różnej odległości od tych dwóch przeciwstawnych bloków.

Po 16 latach rządów AKP ta konfiguracja pozostała mniej więcej taka sama. Ważną różnicą jest jednak to, że niektórzy konserwatywni islamiści, którzy jako członkowie klasy panującej nabrali pewności siebie, doszli do wniosku, że zbudują nowe społeczeństwo. To założenie było napędzane wewnętrznymi debatami pomiędzy islamistami.

W międzyczasie sporo myślicieli muzułmańskich podkreślało, że zjawiska takie, jak wykorzystywanie seksualne w internatach prowadzonych przez grupy islamskie lub szkoły koraniczne i gorliwość, z jaką społeczności islamskie rywalizują o względy ze strony państwa, nadszarpnęły wizerunek religii w społeczeństwie.



Prof. Mehmet Ali Buyukkara

Mehmet Ali Büyükkara, teolog na Uniwersytecie Sehir w Stambule, powiedział, że nie jest zaskoczony wynikami badania KONDA. Napisał na Twitterze: „Ci, którzy są pobożni w obszarach języka, wyglądu i być może wiary, zawiedli społeczeństwo jeśli chodzi o moralność, uczciwość i uważność dotyczącą tego, co zakazane (haram)”. Według niego publiczne wyrażanie pobożności stało się bardziej swobodne, ale zmiana ta nie przyciągnęła większej liczby ludzi do religii, a wręcz doprowadziła do pewnej alienacji.

Ishan Eliacik, teolog, którego prace dały podwaliny teoretyczne dla islamskiej grupy zwanej „antykapitalistyczni muzułmanie” również nie jest zaskoczony wynikami badań KONDA. W wywiadzie dla „Al-Monitor” powiedział, że wbrew powszechnemu przekonaniu społeczeństwa muzułmańskie rządzone przez konserwatywne rządy mają tendencję do odsuwania się od islamu. „Według moich ostatnich badań podobne wyniki są obecnie obserwowane w trzech krajach świata islamskiego - w Arabii Saudyjskiej, Iranie i Turcji. Kierowane są one przez religijne rządy, jednak wszędzie tam rozprzestrzenia się ateizm i deizm, religijność maleje i wzrasta nieufność względem religii. Z powodu tych rządów ludzie zaczynają myśleć, że islam jest w rzeczywistości kłamstwem, i że zostali oszukani” - stwierdził teolog.



Ishan Eliacik jest prześladowany w Turcji za swoje badania nad islamem

Według Eliacika, te same tendencje można zaobserwować wśród młodych ludzi w tych trzech krajach: „Pierwsza grupa skłania się do ateizmu i deizmu, druga przesuwają się w kierunku radykalnych ugrupowań fundamentalistycznych, a trzecia grupa idzie w stronę muzułmańskich idei lewicowych.”

W przypadku Turcji jako bezpośrednią przyczynę wahań wśród muzułmańskiej młodzieży widzi politykę rządu. Wskazuje na korupcję jako pierwszy powód, przypominając stwierdzenie prorządowego teologa i felietonisty, że nie jest ona jednoznaczna z kradzieżą. Według Eliacika „ludzie widzieli jak powodziło się tym, którzy zbliżyli się do rządu. Teraz pytają, czy jest to zgodne z islamem. Polityka gospodarcza rządu sprawiła, że bogaci stali się bogatsi, a biedni jeszcze biedniejsi”. Dodaje również, że tłumienie różnicy zdań przez rząd, jego postawa w sprawie kwestii kurdyjskiej i stosunków z Izraelem, są również bacznie obserwowane przez środowiska religijne.

Uczony podkreśla, że młodzi ludzie zadają mu te same pytania: „Czym jest prawdziwy islam?”; „Gdzie jest prawdziwy islam - w Arabii Saudyjskiej, Iranie czy w Turcji?”; „Czy to, co robi Państwo Islamskie, to prawdziwy islam?”; „Czy islam sankcjonuje morderstwo, kradzież i niewolnictwo kobiet?”. Eliacik wyjaśnia, że „ich umysły są pełne pytań. Ci, którzy nie potrafią sobie z tym poradzić, odchodzą w stronę deizmu, a ci, których przekonują moje poglądy przechodzą do postawy muzułmańsko-lewicowej”.

Trend związany z deizmem trafił na nagłówki gazet po raz pierwszy w kwietniu 2018 roku, po prezentacji w Ministerstwie Edukacji raportu na temat uczniów przechodzących na deizm w publicznych szkołach religijnych. Następnie Dyrekcja do Spraw Religijnych (Diyanet) rozpoczęła „wojnę z deizmem” twierdząc, że za „niewłaściwe podejście” wśród młodych ludzi jest w dużej mierze odpowiedzialne „skażenie informacji w internecie”. „Al-Monitor” skontaktował się z Diyanet prosząc o komentarz, ale nie dostał odpowiedzi.

Dla Eliacika problem ten jest poza zasięgiem zarówno Diyanet, jak i wspólnot islamskich. Według niego „to, co jest potrzebne, to religijne oświecenie, reformy i ruchy odrodzeniowe, również w

Europie. Nie można tego osiągnąć za pomocą odgórnego polityki Diyanet lub rządu. Zamiast tego powinno się propagować idee promujące niezależne, obywatelskie i reformatorskie oświecenie religijne. Gdy są tłumione, można zatopić się głębiej w ciemności”.

Jednak obecnie w Turcji swobodna dyskusja nad tymi kwestiami wydaje się być odległą perspektywą. Sam Eliacik po swoich uwagach na konferencji dostał w ubiegłym roku sześcioletni wyrok za „terrorystyczną propagandę”. Obecnie ma zakaz opuszczania Stambułu do zakończenia apelacji, grożono mu śmiercią i zgodnie z jego własnymi słowami, jest obiektem oszczerstw i ataków.

Chociaż islamizm cieszy się obecnie w Turcji wszelkimi przywilejami władzy, transformacja społeczna, do której zmierza, spotyka się z oporem. Sprzeciw ten nie jest jeszcze widoczny na ulicach, ale jak wskazuje badanie KONDA przyjmuje postać cichego braku przyzwolenia lub nawet wewnętrznego odłączenia się od wiary.

Oprac. A. Żelazna, na podst.

<https://www.al-monitor.com/pulse/originals/2019/01/turkey-becoming-less-religious-under-akp.html>

Sibel Hurtas jest turecką dziennikarką, która koncentruje się wokół tematyki praw człowieka. Pracowała jako reporterka dla krajowych gazet Evrensel, Taraf, Sabah i HaberTurk i agencji prasowej ANKA. Laureatka nagród dziennikarskich, autorka książki na temat morderstw chrześcijan w Turcji.